

A jednak się da!

16 stycznia 2013

Jesteśmy już po podwyżkach cen biletów. Pierwszego stycznia ceny wzrosły w większości dużych miast w Polsce. W kolejnych zapowiada się podwyżki, które są bardzo dotkliwe dla wielu z nas. Dotkliwe, bo przecież z komunikacji miejskiej korzystają najbiedniejsi. Pierwszego kwietnia ceny biletów wzrosną między innymi w Katowicach. W Warszawie i innych miastach pomimo protestów nie wycofano się z podwyżek. A podwyżki sięgały nawet 50% (w Krakowie). Przeważnie pomiędzy 10-30%, a to ogromny wzrost kosztów dla rodziny, która na dojazdy dzieci do szkół i rodziców do pracy wydaje nawet połowę dochodów.

W Warszawie protesty przeprowadzał przed świętami WZZ Sierpień '80. Tygodniowa akcja zakończyć miała się ładnym finałem. Mieliśmy wynająć tramwaj na godzinę, na określoną trasę, którym pasażerowie jeździliby za darmo. Niestety zarząd Tramwajów Warszawskich przeciągał decyzję, by po dwóch tygodniach odmówić nam wynajęcia. Chcieliśmy w ten sposób zaprotestować przeciwko planowanym podwyżkom cen biletów. Chcieliśmy także promować ideę bezpłatnej komunikacji miejskiej. To się zarządowi Tramwajów Warszawskich nie podobało, więc w rezultacie odmówiono nam wynajęcia tramwaju. Mieszkańcy nasz protest popierali, ale niestety władza Warszawy pozostała głucha na te protesty. Po podwyżkach protestowały również inne grupy społeczne. Najciekawszy protest dotyczył rozklejania na przystankach informacji o tym, że podwyżki zostały odwołane, z podpisem Zarządu Transportu Miejskiego. W prosty i zabawny sposób zrobiono burzę wokół tej informacji. Niestety władzy Warszawy ani na chwilę przez myśl nie przeszło by obniżyć ceny biletów. A przecież podwyżki to nie wszystko. W Warszawie zaraz po podniesieniu cen ogłoszono cięcie linii autobusowych. Ogłoszono także likwidację linii metra. Metro miało nie kursować w weekendowe noce. Podwyżki tłumaczono utrzymaniem dotychczasowych połączeń, a tuż po

podwyżkach ogłoszono cięcia linii? Po co zatem były te podwyżki? W Poznaniu stowarzyszenia mieszkańców zebrały 16 tys. podpisów i złożyły je w ręce miejskich radnych. Projekt pod którym podpisało się 16 tys. obywateli tego miasta zakładał wstrzymanie podwyżek cen biletów. W projekcie znalazł się także zapis o wydłużeniu ważności biletu 15 minutowego do 25 minut. Poznańskie stowarzyszenia chciały w ten sposób zrekompensować straty czasu jakie ponosili pasażerowie, w korkach spowodowanych remontami dróg. W środę 16 stycznia odbędzie się bojkot podwyżek. O godzinie 16 z przystanku Most Teatralny uczestniczy wyruszą w „darmową” podróż tramwajem. Nie zabiorą ze sobą żadnych biletów. Udział w proteście zapowiedziało na Facebooku 1000 osób. Nie wiadomo dlaczego Facebook zamknął stronę. Oficjalnie z powodu bezpieczeństwa. Strona została otwarta ponownie. Obecnie uczestnictwo w akcji zapowiedziało 300 osób. Protest ma na celu zbojkotowanie podwyżek.

Tymczasem w Opolu samorządowcy pokazali, że da się inaczej. Zamiast zapowiadanych podwyżek miasto postanowiło dopłacić do komunikacji miejskiej i nie podnosić cen. Zdecydowano się nawet na ich obniżki! I to znaczne. Bilet dla miast ościennych potanieje z 4,50 na 3,50 zł. Dodatkowo wprowadzi się dla mieszkańców gmin ościennych dodatkowy bilet za 2 zł. Potanieją nieco bilety miesięczne. Na co liczy samorząd Opola? – Liczymy, że dzięki temu MZK będzie mieć więcej pasażerów w gminach, które obsługuje, a to także przyczyni się do mniejszej liczby samochodów wjeżdżających codziennie do miasta – mówi wiceprezydent dla „Nowej Trybuny Opolskiej” i dodaje, że MZK nie będzie konkurentem dla PKS czy innych przewoźników. Świadczy to, że samorząd Opola do sprawy podszedł poważnie i mądrze. Samorządowcy liczą na to, na co zwracaliśmy uwagę wielokrotnie mówiąc o sensie obniżania opłat za przejazd komunikacją miejską. A nawet otwiera to szerokie pole do debaty nad wprowadzeniem „taryfy 0” – czyli bezpłatnej komunikacji miejskiej. Opolski przykład pokazuje nam wszystkim, że ma to sens. W bezpłatnej komunikacji kierowcy

staną się pasażerami. Pasażerowie i dawni kierowcy będą mieli więcej pieniędzy w kieszeni, a to wspomogą lokalną gospodarkę. Znikną korki i zmniejszy się hałas, co zwiększy komfort życia mieszkańców Opola. Samorząd zaoszczędzi na remontach dróg. Nie będzie musiał budować kolejnych obwodnic i parkingów. I tak jak na przykładzie Hasselt w Belgii może jeszcze na tym zaoszczędzić. I to znacznie!

W zeszłym roku mieszkańcy stolicy Estonii – Tallina – zdecydowali w referendum o wprowadzeniu bezpłatnej komunikacji miejskiej. Za wprowadzeniem bezpłatnej komunikacji miejskiej zagłosowało 75,5% mieszkańców. Pomysł wszedł w życie 1 stycznia 2013 roku. Na jego realizację zarezerwowano ponad 12 milionów euro. Stanowi to zaledwie 2,5% budżetu Tallina. Jak widać ma to sens i chce tego większość z nas. Czas by także samorządowcy z Polski poszli za przykładem miast z Europy, które skorzystały na tym pomysłem. Jednak nie zmieni się to, jeśli nie zmienimy tej władzy. Władzy, którą od 20 lat trzymają neoliberałowie, niszcząc nasze zakłady pracy, podnosząc nam opłaty za przejazdy komunikacją miejską, czynsz; prywatyzując i likwidując powszechną bezpłatną służbę zdrowia, prywatyzując lub likwidując nasze zakłady pracy, likwidując szkoły, urzędy Poczty Polskiej, czy wreszcie prywatyzując mieszkania komunalne przez co wielu z nas musi płacić za nie jeszcze więcej lub ładować na bruku. Czas powiedzieć dość! Czas ten nadchodzi i to wielkimi krokami. Protestują rolnicy w województwie zachodniopomorskim, przyłączają się do nich rolnicy z innych regionów, a na Śląsku trwają przygotowania do strajku generalnego, którego nie było w tym kraju od 32 lat! Miejmy nadzieję, że 2013 to będzie koniec tej polityki i koniec tego rządu. Koniec i nowy początek dla nas wszystkich! Radni Opola pokazali nam, że można. Można myśleć o obywatelach i udogadniać im życie, a nie być władzą, która ciągle łupi obywateli niczym zbój na gościńcu.

Autor: Łukasz Ługowski

Nadesłano do „Wolnych Mediów”